

II. PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

Jan Głuchowski, *Międzynarodowe prawo i stosunki finansowe*, Wyd. Agencji ER, Białystok 1993, ss. 137.

Problematyka międzynarodowego prawa finansowego jest nader rzadko poruszana w literaturze przedmiotu. Dlatego też wszelkie prace z tego zakresu zasługują na uwagę.

We wstępie pracy J. Głuchowski stwierdza, iż "głębokie zmiany ustrojowe i prawne, jakie zaszły na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych w Polsce i krajach ościennych, a przede wszystkim upadek systemu komunistycznego i rozpad RWPG, wywarły ogromny wpływ na zakres i charakter powiązań prawnofinansowych w skali globalnej i w skali regionalnej". Efektem tych zmian stało się w byłych krajach socjalistycznych oparcie stosunków walutowych, bankowych i podatkowych na powszechnie obowiązujących normach umownych i działalności organizacji międzynarodowych. Autor podkreśla ponadto, że ze względu na to, iż praca jego jest pierwszą tego typu publikacją w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, układ i koncepcja książki nastroczyły mu wiele trudności. Jest to zrozumiałe, jeśli zważymy, że jest to próba opisu międzynarodowego prawa i stosunków finansowych uwzględniająca dorobek myśli zachodniej - widziany jednakże przez pryzmat aktualnych polskich problemów.

Autor porusza ciekawą, a przez niektórych uważaną za kontrowersyjną kwestię wyodrębniania się międzynarodowego prawa finansowego. Nie jest bowiem rzeczą nową zjawisko zmiany zakresu oraz struktury wewnętrznej prawa finansowego. Podłożem tego jest rozwojowy charakter stosunków społecznych, w wyniku którego pewne części prawa finansowego mają tendencję do wyodrębniania się i tworzenia nowych, a zarazem kompleksowych dziedzin prawa. Obejmują one wówczas zarówno przepisy prawnofinansowe, jak i przepisy z zakresu innych gałęzi prawa. Tak też jest z międzynarodowym prawem finansowym¹.

J. Głuchowski w swojej pracy dowodzi, że międzynarodowe prawo finansowe ma właśnie charakter kompleksowy. Stwierdza też, że kompetencje do zajmowania się tą dyscypliną mają zarówno przedstawiciele prawa międzynarodowego, jak i prawa finansowego. Autor prezentuje różne koncepcje wewnętrznego podziału międzynarodowego prawa finansowego, konkludując jednakże, iż z uwagi na coraz wszechstronniejszą integrację państw europejskich trudno jest dokonać wewnętrznego podziału tej dyscypliny. Niemniej jednak trzy kwestie są obecnie najważniejsze w międzynarodowym prawie finansowym: prawnomiędzynarodowe stosunki kredytowe, pożyczkowe i podatkowe. Te trzy elementy znalazły odbicie w pozostałych częściach pracy.

Omówione zostały przez Autora międzynarodowe instytucje finansowe powołane do życia na mocy układów z Bretton Woods, w szczególności zaś historia, struktura i kompetencje MFW, a także funkcje, zasady i cele działania tej instytucji. Poruszono tu ponadto problem członkostwa Polski w MFW, przyczyny opuszczenia przez nasz kraj Funduszu w 1950 r. i ponownego przyjęcia w 1989 r. Autor zwraca też uwagę na to, że powrót Polski do MFW umożliwił większy dostęp do kredytów różnych instytucji międzynarodowych oraz zawarcie z Klubem Paryskim porozumienia o redukcji i reorganizacji polskiego zadłużenia. Zostały też omówione: historia, struktura, kompetencje oraz zasady i cele działania Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rozwoju oraz Banku Światowego, a także dotychczasowa pomoc tych instytucji dla Polski.

Dalsza część pracy traktuje o prawnomiędzynarodowych stosunkach bankowych i walutowych. W ramach tej części przedstawione zostały banki międzynarodowe (ich struktura, zadania, cele, kapitały), które istniały wcześniej, oraz te, które funkcjonują obecnie. Autor, na zasadzie porównań, przedstawił operacje zagraniczne banków komercyjnych, ich wielkość, a także zmiany zachodzące w tym zakresie na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci.

¹ Zob. E. Ruśkowski, J. Stankiewicz, *Finanse i prawo finansowe*, t. I, wyd. 2, Białystok 1992, s. 39.

Szeroko, także w historycznym ujęciu, przedstawiona została problematyka polskiego zadłużenia na tle innych krajów. Zostały tu zamieszczone informacje dotyczące zadłużenia naszego kraju, z których większość była niedostępna przez wiele lat ogółowi społeczeństwa. W tej części pracy zostały też omówione poszczególne propozycje (ich historia, formy i konsekwencje) dotyczące zlikwidowania lub poważnego zmniejszenia polskiego zadłużenia. Z lektury tej czytelnik wynosi świadomość złożoności i trudności omawianej problematyki, a jednocześnie konieczności jej rozwiązania.

Szeroko potraktowana została przez Autora tematyka dotycząca prawnomiędzynarodowych stosunków podatkowych, teoretyczne zagadnienia z tego zakresu, a ponadto: kwestia podwójnego opodatkowania (o charakterze ekonomicznym lub prawnym, krajowym lub międzynarodowym) wraz ze sposobami przeciwdziałania temu zjawisku, wielostronne i dwustronne porozumienia o unikaniu podwójnych opodatkowań. Autor zwrócił też uwagę na zjawisko powszechnego wyodrębniania się z międzynarodowego prawa finansowego międzynarodowego prawa podatkowego. Omówił też zagadnienia unikania i uchylania się od podatków oraz związanych z tym międzynarodowych "oaz" podatkowych.

Omówione też zostały w historycznym porządku podstawy prawne Wspólnoty Europejskiej oraz ważna kwestia integracji monetarnej Wspólnoty; warunki, jakie muszą być spełnione, by integracja taka mogła stać się faktem; kwestia wprowadzenia w ramach Europejskiej Unii Monetarnej wspólnej waluty — European Currency Unit (ECU); trudności z tym związane w poszczególnych krajach oraz konsekwencje tego posunięcia. Autor, charakteryzując banki EWG (Europejski Bank Inwestycyjny, Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju), skupił się tu jednakże prawie wyłącznie na współpracy Polski z tymi bankami w aspekcie perspektywy przyjęcia naszego kraju do EWG.

W końcowym rozdziale książki omówione zostały prawnofinansowe stosunki organizacji międzynarodowych — czyli systemy dochodów (rodzaje, rozmiary) oraz wydatków niektórych organizacji międzynarodowych.

Jak z tego wynika — tematyka omawianej pracy jest bardzo różnorodna. Świadczy to o złożoności współczesnych międzynarodowych stosunków finansowych, które są regulowane przez międzynarodowe prawo finansowe.

Książka napisana jest w sposób bardzo ciekawy i przejrzysty. Autora cechuje bowiem - oprócz ogromnej wiedzy - precyzyjny język oraz przystępny i łatwy sposób formułowania myśli. Z książki mogą korzystać nie tylko studenci prawa, ekonomii, handlu zagranicznego czy stosunków międzynarodowych, lecz także politycy i osoby zajmujące się na co dzień kontaktami z zagranicą w szerokim rozumieniu tego sformułowania. Publikacja ta może być przydatna każdemu czytelnikowi jako źródło informacji i wiedzy o współczesnym świecie.

Podkreślając niewątpliwe atuty recenzowanej pracy, chciałbym poczynić jednak pewne uwagi krytyczne. Otóż wydaje mi się, że Autor niepotrzebnie zbyt szeroko charakteryzuje Międzynarodowy Bank Współpracy Gospodarczej i Międzynarodowy Bank Inwestycyjny; instytucje te już nie istnieją. Podobna uwaga dotyczy także tzw. rubla transferowego. Te części pracy mają charakter wybitnie historyczny. Ponadto zwraca uwagę fakt, iż pozostałym, istniejącym bankom Autor poświęcił mniej miejsca.

Podobna uwaga dotyczyć może ss. 79 - 83 (rozdział V), gdzie omówione zostały: porozumienie o unikaniu podwójnego opodatkowania dochodów i majątku osób fizycznych oraz porozumienie o unikaniu podwójnego opodatkowania dochodów i majątków osób prawnych w państwach byłej RWPG. Oba te akty prawne są już przestarzałe i nie odpowiadają obecnemu duchowi czasu. Sam Autor stwierdza też, że "w nowo zaistniałej sytuacji zachodzi potrzeba podpisania umów dwustronnych pomiędzy poszczególnymi nowo powstałymi krajami". Nasuwa się więc pytanie: po co poświęcać tyle uwagi międzynarodowym aktom prawnym, które powinny być szybko zmienione? Jako przykład właściwego kierunku Autor podał fakt zawarcia na początku 1993 r. umowy o unikaniu podwójnego opodatkowania między Polską a Ukrainą. Jednakże ten międzynarodowy akt prawny, jako modelowy i przykładowy, nie został w książce omówiony.

Na końcu § 1 rozdziału III (s. 48) Autor stwierdza, iż "ze wspólnych banków europejskich na szczególną uwagę zasługują: Bank Rozrachunków Międzynarodowych i Europejski Bank Rozbudowy i Rozwoju"², przy czym scharakteryzował tylko ten pierwszy. Zabrakło informacji, że drugi z tych banków został omówiony na s. 118.

² Uwaga: na s. 48 "...Bank Rozbudowy i Rozwoju", a na s. 118 "...Odbudowy i Rozwoju". Czy chodzi tu o inny bank, czy też jest to pomyłka drukarska?

W recenzowanej książce pominięto ponadto wiele ważnych kwestii, które dotyczą zarówno międzynarodowego prawa finansowego, jak i międzynarodowych stosunków finansowych. Mam tu na myśli przede wszystkim zagadnienie możliwości dochodzenia roszczeń, orzekania i egzekucji finansowych, a więc swego rodzaju międzynarodowej procedury finansowej (także zagadnienie kar finansowych w stosunkach międzynarodowych). Bardzo interesująca byłaby również problematyka dostosowania ustawodawstwa wewnętrznego do wymogów stawianych przez międzynarodowe prawo finansowe i międzynarodowe stosunki finansowe (w aspekcie np. przemian w Polsce i naszych dążeń wejścia do EWG). Wreszcie — ciekawym zagadnieniem, które również mogłoby znaleźć się w omawianej pracy, jest problem przestępstw i wykroczeń o charakterze finansowym (ich rozmiary, rodzaje) oraz współpraca państw przy zwalczaniu tych zjawisk, a także zagadnienia celne i dewizowe w aspekcie integracji europejskiej.

Recenzowana książka ze względu na swoją zawartość merytoryczną, ciekawy, przystępny i łatwy w odbiorze sposób jej przekazania, znajdzie niewątpliwie szerokie grono czytelników, także spoza kręgu specjalistów z zakresu międzynarodowego prawa i stosunków finansowych.

Bogusław Konopka

Wojciech Patryas, *Zaniechanie. Próba analizy metodologicznej*, Wydawnictwo UAM, Poznań 1993, ss. 90.

W Polsce od dawna nauka prawa karnego odczuwała brak zainteresowania teorii prawa prawem karnym. Wypowiedzi teoretyków prawa na temat prawa karnego są zazwyczaj cząstkowe, odnoszące się do przepisów kodeksu karnego dotyczących zabójstwa. Nie uwzględniają one przy tym bogatego dorobku nauki prawa karnego i orzecznictwa sądowego. Sądzę, że cierpią na tym obie strony, zarówno teoria prawa, jak nauka prawa karnego (a pośrednio też praktyka legislacyjna i praktyka wymiaru sprawiedliwości). Teoria prawa, nie biorąc pod uwagę bogatego i złożonego obrazu współczesnego prawa karnego, nie jest pełna, a rezultaty jej dociekań rozczarowują karnistów podejmujących trud studiowania (pisanych częstokroć hermetycznym językiem) prac teoretycznoprawnych. Nauka prawa karnego odczuwa brak solidnego oparcia we współczesnej teorii prawa. Świadczy o tym chociażby to, co czytamy w niektórych podręcznikach i skryptach prawa karnego na temat wykładni przepisów tego prawa. W innych krajach sytuacja pod tym względem jest lepsza, szczególnie tam, gdzie wybitni teoretycy i filozofowie prawa zajmują się jednocześnie prawem karnym, np. H. L. A. Hart, A. Ross, G. Radbruch, K. English, A. Kaufmann. Ten niekorzystny stan zdaje się przełamywać twórczość naukowa Wojciecha Patryasa, czego dowodem jest recenzowana tu praca¹.

Rozdział I książki (*Zaniechanie jako problem badawczy*) zawiera interesujące omówienie i porównanie właściwości prawd wiary (właściwie chodzi tu tylko o religię katolicką), twierdzeń naukowych i norm prawnych. Autor wskazuje, że normy prawa mają pewne cechy upodabniające je do prawd wiary. Tak jak teolog szuka i porządkuje prawdy wiary zawarte w Piśmie Świętym, tak prawoznawca odtwarza (dekoduje), porządkuje i wyjaśnia normy prawa zawarte w przepisach prawa. Normy prawne mają jednak również cechy upodabniające je do twierdzeń naukowych, stąd też prawoznawcy wykonują czynności będące analogonami poczynań badaczy. Te pierwsze zadania (postawy) prawoznawców określa Autor mianem dogmatycznych, te drugie - rewizyjnych. Oba są społecznie doniosłe i dopiero razem wzięte wyrażają społeczną rolę prawoznawców.

Wobec problematyki zaniechania Autor przyjmuje postawę rewizyjną. Uważa za błędne stanowisko k.k. i panującej doktryny prawa karnego przyjmujących, iż zaniechanie jest czynem. Stawia sobie za zadanie wesprzeć tych teoretyków prawa karnego, zdaniem których zaniechanie nie jest czynem i dlatego przepisy prawa karnego muszą być gruntownie przebudowane, aby mogły stanowić podstawę do pociągnięcia do odpowiedzialności karnej sprawcę zaniechania.

¹ Por. także tegoż Autora: *Interpretacja karnistyczna*, Poznań 1988; *Przyczynek do zagadnienia przyczynowości zaniechania*, *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny* 1992, z. 3, s. 1 - 8.

W rozdziale II (*Definicja zaniechania*) Autor prezentuje osiem definicji, opowiadając się za jedną z nich, a mianowicie na warunkową definicją zaniechania: "Jeżeli podmiot x w okresie X potrafi wykonać czyn C , to podmiot x w okresie X zaniechał czynu C wtedy i tylko wtedy, gdy podmiot x w okresie X nie wykonał czynu C . Podkreślenia wymaga założenie, że warunkiem przyjęcia zaniechania jest ustalenie, iż dany podmiot mógł (był w stanie) wykonać określone działania. Inna sprawa, czy był do tego działania zobowiązany.

Kluczowe znaczenie w recenzowanej pracy mają jednak inne dociekania Autora na temat zaniechania. Odwołując się do reguł filozofii języka, W. Patryas dochodzi do wniosku, że "ani wyraz 'czyn', ani wyraz 'zaniechanie' nie są nazwami [...]. Pierwszy z nich jest [...] funktorem nazwo-twórczym od jednego argumentu nazwowego, drugi zaś jest predykatem dwuargumentowym" (s. 46). Zdaniem Autora niesłuszne jest więc twierdzenie, które w lapidarnym sformułowaniu głosi, iż zaniechania są czynami.

Brak mi kwalifikacji badawczych z dziedziny filozofii języka, by na zasadzie "równości broni" podjąć tutaj polemikę z Autorem. Pragnę jednak zauważyć, że "wysoce nie intuicyjnie" (kryterium tym Autor posługuje się kilkakrotnie) brzmi jego twierdzenie, że czyn nie może wystąpić w postaci zaniechania. Wszak liczne fakty życia społecznego świadczą o tym, że jest inaczej. Pojęciowo i faktycznie można dopuścić się czynu (uczynić coś) — na przykład znieważyc człowieka — zarówno przez działanie, jak i zaniechanie (ostentacyjny brak reakcji na podaną do powitania rękę innej osoby). Czyżby mylili się tak gruntownie ustawodawcy karni na całym świecie uznając, że zaniechanie może być czynem przestępczym i że czyny przestępcze mogą wystąpić w postaci działania bądź zaniechania?

Inna sprawa, czy prawidłowe jest unormowanie odpowiedzialności karnej za zaniechanie, przyjęte przez nasze prawo karne. Powszechnie zakłada się, że polskie prawo karne opiera się na tzw. germańskiej koncepcji karalności zaniechania. Przejawia się to w przyjmowaniu tzw. niewłaściwych przestępstw z zaniechania. Niewłaściwych — bo nie stypizowanych wyraźnie w ustawie karnej. Tzw. doktrynę germańską przestępstw z zaniechania krytycznie przedstawił Autor w rozdziale IV (*Zaniechanie a podział norm na nakazujące i zakazujące*). Rozwiązanie oparte na tej doktrynie ma niewątpliwie wady z punktu widzenia zasady *nullum crimen sine lege*. Krokiem w kierunku urzeczywistnienia tej fundamentalnej zasady prawa karnego jest propozycja umieszczenia w k.k. przepisu, który w przypadku przestępstw skutkowych *expressis verbis* dawałby podstawy do pociągnięcia za nie do odpowiedzialności karnej także osób, które wbrew szczególnemu obowiązkowi prawnemu dopuściły do nastąpienia skutku. Propozycję taką zawierał projekt k.k. z 1963 r.; zawiera ją też najnowszy projekt k.k. opracowany przez Komisję ds. Reformy Prawa Karnego z 1993 r. Nie oznacza to jednak, jak błędnie przyjmuje Autor na s. 72 (inaczej jednak na s. 17 przypis 31), że nasz kodeks karny zaakceptowałby tym samym tzw. romańską doktrynę przestępstw z zaniechania.

Rozważania Autora w rozdziale IV są dla karnistów szczególnie interesujące dlatego, że "na warsztat" są tu brane przepisy art. 18 § 1, art. 22 § 1, art. 120 § 1, art. 148 § 1, art. 163, 164, 171 i 259 k.k. Pisząc o obronie koniecznej Autor dochodzi do wniosku, że konstrukcja ta "jest uwzględniana przy odtworzeniu sankcjonowanych norm zakazujących, ale nie daje się uwzględnić przy odtwarzaniu sankcjonowanych norm nakazujących" (s. 57). Moim zdaniem należało tu uwzględnić pogląd o faktycznej i prawnej możliwości dopuszczenia się obrony koniecznej przez zaniechanie². Podobnie należałoby oczekiwać ustosunkowania się do poglądu, iż poza działaniem i zaniechaniem można jeszcze wyodrębnić pośredni rodzaj zachowania się przestępczego, polegający na utrzymywaniu określonego stanu rzeczy. Normą sankcjonowaną w danym przepisie jest norma zakazująca (np. posiadania lub przechowywania).

Ostatni rozdział książki zatytułowany jest *Zaniechanie a postawy wolicjonalne*. Autor podjął w nim próbę sprecyzowania określeń postaw wolicjonalnych podmiotu zaniechania. Pragnął ożywić dyskusję nad tym zagadnieniem, a w konsekwencji ułatwić prawoznawcom tworzenie konstrukcji prawnych związanych z zaniechaniem (s. 82). Sądzę, że przy podejmowaniu tej próby należało odwołać się do nauki prawa karnego, innymi słowy - należało wywodzić (a przynajmniej wyniki poczynionych ustaleń) formułować tak, aby były bardziej komunikatywne dla karnistów. Wówczas można by było oczekiwać żywej i szerokiej dyskusji interdyscyplinarnej na temat zaniechania.

² Por. A. Wąsek, *Zaniechanie i obrona konieczna w prawie karnym*. Annales UMCS 1972, Sectio G, vol. XIX, s. 212 - 215.

Z zagranicznej literatury przedmiotu Autor wykorzystał prace anglojęzyczne dotyczące logiki i metodologii nauk. Sądzę, że interesujące byłoby też odwołanie się do literatury niemieckiej, która filozoficznej i karnoprawnej problematyce zaniechania poświęciła wiele uwagi. Warto było sięgnąć np. do książki A. Kaufmanna *Die Dogmatik der Unterlassungdelikte*, Göttingen 1959. Niektórzy sądzą, że przyniosła ona kopernikowski przewrót w nauce o zaniechaniu. Dotyczyć miałyby to również strony podmiotowej zaniechania, a ściślej biorąc — braku postawy wolicjonalnej przy zaniechaniu.

Nie mam jednak wątpliwości, że recenzowana książka godna jest polecenia nie tylko teoretykom prawa, lecz także praktykom, którzy mają zdrową ambicję zapoznania się z tym, co współczesna teoria prawa, logika prawnicza i filozofia języka mają do powiedzenia na temat karnoprawnej problematyki zaniechania.

Andrzej Wąsek

Georg Nolte: *Beleidigungsschutz in der freiheitlichen Demokratie. Eine vergleichende Untersuchung zur Rechtslage in der Bundesrepublik Deutschland, in den Vereinigten Staaten von Amerika sowie nach der Menschenrechtskonvention*, Springer-Verlag, Berlin, Heidelberg i in. 1992, s. 285.

Chciałbym zasygnalizować czytelnikom "Ruchu" książkę, którą warto uwzględnić w lekturze i w refleksji nad ujęciem ochrony czci człowieka we współczesnych demokracjach zachodnich. Praca jest obszerna, gruntowna, jak na dysertację habilitacyjną przystało. Warto się książką zająć i z tego powodu, że wizja demokracji i wolności słowa w Polsce nie dla wszystkich odpowiedzialnych za słowo mówione i pisane jest klarowna, czego dowodem liczne spory w mediach i na salach sądowych.

Praca opiera się na normatywnej bazie prawa RFN i USA, z uwzględnieniem Europejskiej konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z r. 1950. Wykorzystane w niej zostało obfite piśmiennictwo i orzecznictwo sądowe. Prawnkarnej ochronie czci człowieka w literaturze niemieckiej poświęcono już sporo uwagi¹. Zmiany prawa, dojrzewanie politycznych form funkcjonowania państwa i wzbogacanie zasad współpracy międzynarodowej powodują "starzenie się" niektórych opracowań, dlatego praca Noltego zasługuje niewątpliwie na uwagę ze względu na aktualizację omawianej problematyki w odniesieniu do prawa niemieckiego, a w warstwie porównawczej — zapoznaje z rozwiązaniami amerykańskimi i z normami Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności.

W części pierwszej, poświęconej prawu niemieckiemu podjęte zostały najważniejsze wątki dotyczące problematyki wolności wypowiedzi i łączącej się z nią ochrony człowieka przed naruszeniem jego czci i godności. W kolejnych rozdziałach tej części autor zastanawia się nad konstytucyjnymi granicami ochrony czci, akcentuje znaczenie wolności wypowiedzi dla zasad demokracji i polityki, analizuje rolę Trybunału Konstytucyjnego w rozstrzyganiu spornych spraw. W rozważaniach o systematyce i dogmatyce przepisów dotyczących ochrony czci poruszone zostały zagadnienie pojęcia czci człowieka w świetle konstytucji, prawa karnego i prawa cywilnego oraz kwestia ogólnego, wzajemnego stosunku okoliczności wyłączających bezprawność naruszenia czci ujętych w ramach tych przepisów.

¹ Z opracowań monograficznych por. np.: K. Binding: *Die Ehre und ihre Verletzbarkeit*, Leipzig 1892; H. J. Hirsch: *Ehre und Beleidigung*, Karlsruhe 1967; K. Schmid: *Freiheit der Meinungsäußerung und strafrechtlicher Ehrenschatz*, Tübingen 1972; J. Tenckhoff: *Die Bedeutung des Ehrbegriffs für die Systematik der Beleidigungstatbestände*, Heidelberg 1974; G. von der Decken: *Meinungsäußerungsfreiheit und Ehrenschatz in der politischen Auseinandersetzung*, Göttingen 1980; E. Schwinge: *Ehrenschatz heute. Die Schutzlosigkeit der Führungskräfte*, Tübingen, Zürich, Paris 1988.

Ważne miejsce w tej części pracy zajmują także rozdziały dotyczące wykładni i rozgraniczenia stwierdzeń faktów od wyrażania ocen w wypowiedziach oraz ustaleń pojęcia zniesławiającej krytyki. Wykorzystane zostało tutaj odpowiednio orzecznictwo Sądu Najwyższego RFN. Część I pracy kończą rozważania o wyłączeniu odpowiedzialności sprawcy działającego w obronie uzasadnionego interesu, o ciężarze dowodu i sposobie dowodzenia prawdy.

Część druga pracy poświęcona została problemom ochrony człowieka przed znieważeniem w powiązaniu z kwestią wolności wypowiedzi w warunkach amerykańskiego *common law*.

Poprzedzone historycznym wstępem rozważania charakteryzują amerykańskie poczucie realizmu i podejście praktyczne. Podkreślone zostało zmniejszające się znaczenie prawa karnego w rozwiązywaniu problemu znieważień słownych i pisemnych, nacisk położony jest na odszkodowania cywilne. Chroni się przede wszystkim część zewnętrzną, tj. chroni dobre imię pokrzywdzonego przed "nienawiścią, ośmieszeniem i poniżeniem" (s. 101). Odszkodowania cywilne mają często skomplikowany charakter, nierzadko też mieszane są z karami pieniężnymi w przypadku złośliwych pomówień.

Dowód prawdy w ramach skargi o odszkodowanie ma charakter uznanej okoliczności wyłączającej odpowiedzialność. Autor rozwija wątek okoliczności usprawiedliwiających bezkarność, pokazuje na przykładach sporów sądowych i orzeczeń Sądu Najwyższego jak dalece dopuszczalna jest wolność wypowiedzi. Mogą być one daleko bardziej śmiałe wobec osób życia publicznego, wobec polityków, osób sprawujących urzędy.

Podstawowe, zwrotne znaczenie dla problematyki prawa dotyczącego znieważień miało orzeczenie Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych w sprawie *New York Times* przeciw *Sullivan* z r. 1964, w którym uznano potrzebę uwzględniania konstytucyjnej (I poprawka do konstytucji USA) zasady wolności wypowiedzi w procesach o zniesławienie. Autor rozwija i analizuje szereg dalszych szczegółowych kwestii na styku prawa do wolności wypowiedzi i ochrony czci człowieka, zajmując się dogmatyką poszczególnych pojęć, ich wykładnią i problemami proceduralnymi. Dokonuje ponadto rozwoju stosunków publicznych, które mogłyby wpłynąć na bardziej wyrównane szanse zachowania równowagi w orzecznictwie sądów między spornymi zakresami prawa do ochrony przed dyfamacją a prawem do wolności wypowiedzi.

Trzecia część pracy poświęcona została problematyce porównawczej między prawem niemieckim a amerykańskim z uwzględnieniem Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności².

Dla prawa ochrony czci człowieka decydujące znaczenie ma treść art. 10 Konwencji i proklamowana tam zasada wolności wypowiedzi. Ten sam artykuł jednak, w swej dalszej części przewiduje określone wyjątki. Wolno więc państwowemu sygnatariuszom Konwencji w drodze ustawowej ograniczać wolność wypowiedzi, gdy chodzi o konieczne w społeczeństwie demokratycznym środki dla np. zapewnienia niezależności terytorialnej, bezpieczeństwa państwa, dla zapobieżenia popełnianiu przestępstwa, wzięcia w ochronę zdrowia lub moralności, a nadto, co jest ważne - dla ochrony dobrego imienia i praw innych osób. Ustawowe regulacje w zakresie prawa karnego i cywilnego w poszczególnych państwach dotyczące ochrony człowieka przed zniesławieniem mają więc swobodę o tyle, o ile mieszczą się one w ramach stanowiących dla społeczeństwa demokratycznego środków koniecznych.

Wpływ konwencji na stosowanie prawa niemieckiego, jak pisze Nolte (s. 193, 194) zaznacza się m.in. w formie przyjęcia w r. 1987 przez Trybunał Konstytucyjny postanowienia, w którym stwierdzono, że sądy mogą kierować się Konwencją i orzecznictwem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w wykładni przepisów Konstytucji RFN. Autor rozwija następnie wątek wyjaśnień dotyczących sposobu rozumienia art. 10 Konwencji, powołując się przy tym na przykłady spraw zawisłych przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka.

W rozdziale porównującym prawo niemieckie z prawem amerykańskim autor wyróżnił m.in. następujące zagadnienia: prawne skutki zniesławienia, koszty postępowania, wysokość odszkodowań, różnice w zakresie prawa materialnego i prawa procesowego, konstytucjonalizacja prawa dotyczącego znieważień, metody konkretyzacji, wypowiedzi oceniające i stwierdzenia faktów, okoliczności usprawiedliwiające, istota wolności wypowiedzi, znaczenie argumentacji historycznej, możliwości wykorzystania w prawie niemieckim wzorów amerykańskich.

² O stosunku polskich rozwiązań do norm europejskich por. artykuł L. Gardockiego: *Europejskie standardy wolności wypowiedzi a polskie prawo karne*, Państwo i Prawo 3/1993, s. 11 i n.

W ostatnim rozdziale pracy, nieco poza dotychczasową systematyką, autor oddzielnie omówił pozycję zajmujących się działalnością polityczną. Pozostaje to w związku z wyróżnieniem w niemieckim kodeksie karnym odrębnego § 187a, poświęconego ochronie polityków przed zniesławieniem.

W podsumowaniu recenzji stwierdzić należy, że książka Noltego umożliwia prześledzenie rozwoju koncepcji ochrony czci człowieka na przykładzie stosunków kształtowanych przez prawo tak znaczących państw jakimi są RFN i USA. Na jej kanwie rodzi się ogólniejsza refleksja, że problem naruszeń czci człowieka i konsekwencji z tego wynikających jest dziś wielce skomplikowany. Obserwuje się ewoluowanie poglądów, od dość znacznego rygoryzmu w ściganiu takich zachowań do daleko posuniętego liberalizmu w traktowaniu roli prawa w jego rozwiązywaniu. Ciężar ochrony przesuwa się raczej na obszar cywilnoprawny. Stany Zjednoczone dopuszczają znaczny liberalizm w ujmowaniu odpowiedzialności za zniesławienie w odniesieniu do osób życia publicznego. Twierdzi się, że muszą one uwzględniać ryzyko dyskomfortu psychicznego w związku ze sprawowaniem funkcji publicznych, braniem udziału w życiu politycznym i następującą w konsekwencji oceną ich działalności. Akceptować muszą większe zainteresowanie opinii publicznej nie tylko zachowaniami związanymi z pełnioną funkcją, ale także ich życiem prywatnym. Niemiecki punkt widzenia jest bardziej powściągliwy, bardziej tradycyjny, choć i tu obserwować można wpływ oddziaływania norm i działań organów Rady Europy sterujących raczej w kierunku wzorów amerykańskich. Sądzę, że reguła zachowania "złotego środka" jest postulatem nie od rzeczy.

Aleksander Tobis

140 Jahre Goldammer's Archiv für Strafrecht. Eine Würdigung zum 70. Geburtstag von Paul-Günter Pötz,
pod red. Jürgena Woltera, R. v. Decker's Verlag, Heidelberg 1993, ss. 320.

Recenzowana praca stanowi księgę zbiorową wydaną dla uczczenia 140 rocznicy powstania najstarszego niemieckiego czasopisma poświęconego prawu karnemu oraz 70 rocznicy urodzin redaktora naczelnego tego czasopisma P.-G. Pötza. Wypada przedstawić treść składających się na ten tom rozpraw, szerzej omawiając niektóre z nich.

W. Frisch pisze o powiązaniu elementów, które należą do struktury przestępstwa i mają jednocześnie ważne znaczenie dla wymiaru kary (wina - stopień winy; bezprawność - ciężar bezprawia). Zdaniem Autora, wszechstronna analiza tych elementów pozwoli racjonalizować i uprościć proces wymiaru kary, uczynić go bardziej przejrzystym.

K. H. Gössel krytycznie rozważa różne koncepcje pojęcia "przywłaszczenie", istotnego elementu przestępstwa przeciwko własności (np. kradzieży). M. Hettinger natomiast analizuje w aspekcie historycznoprawnym instytucję przestępstwa uprzywilejowanego jako przypadek mniejszej wagi.

H. H. Jescheck przedstawia prawnoporównawczy szkic unormowania tzw. niewłaściwych przestępstw z zaniechania, głównie w niemieckim i hiszpańskim prawie karnym. Autor uwzględnia też projekt polskiego kodeksu karnego z 1991 r.

W. Küper przybliży postać i liczne dokonania na polu nauki, legislacji i orzecznictwa prawa karnego ojca nowoczesnej dogmatyki prawa karnego P. J. A. Feuerbacha. Artykuł ten zawiera też opatrzone uzupełniającym komentarzem biogram Feuerbacha (prawdopodobnie częściowo jego pióra), drukowany w 1823 r. i nigdy później nie publikowany.

K. Lackner, Autor popularnego krótkiego komentarza do kodeksu karnego, dzieli się swymi uwagami krytycznymi pod adresem współczesnej niemieckiej dogmatyki prawa karnego, zarzucając jej przesadną dążność do rozważań systemowych (*furor systematicus*) ze szkodą dla ich użyteczności dla praktyki wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych.

H. Müller-Dietz przedstawia szeroki przegląd tematyki przestępczości i prawa karnego w niemieckich powieściach, opowiadaniach, dramatach i poezji. Jest to praca łącząca w sobie cechy rozprawy z dziedziny nauk penalnych i nauki o literaturze.

E. Schmidhäuser przeprowadza krytykę przyjętej w niemieckiej nauce prawa karnego terminologii odnoszącej się do przypadków zbiegu przepisów ustawy (strafrechtliche Konkurrenzlehre). Zdaniem Autora, w przypadku, gdy jeden czyn wypełnia znamiona dwu lub więcej typów czynów zabronionych pod groźbą kary (rzeczywisty zbieg), nie ma przeszkód, by przyjmować istnienie wielości popełnionych przestępstw, co nie musi prowadzić do wielokrotności karania sprawcy za popełnienie jednego czynu. Pogląd ten sprzeczny jest ze stanowiskiem przyjętym przez nasze prawo karne, które słusznie przyjmuje, iż jeden czyn stanowić może tylko jedno przestępstwo (art. 10 § 1 k.k.). Trudno też zgodzić się z prezentowanym przez Autora poglądem co do kolejności rozważanych kwestii w przypadkach zbiegu przepisów i przestępstw, wedle którego najpierw należałoby ustalić, ile przestępstw popełnił sprawca, a dopiero potem poszukiwać odpowiedzi na pytanie, ilu przy tym dopuścił się czynów. Tradycyjnie (i chyba słusznie) przyjmuje się, że najpierw należy ustalić jedność lub wielość czynów, a dopiero potem rozważać kwestię istnienia jedności czy wielości przestępstw. Między tymi ustaleniami istnieje wszakże sprzężenie zwrotne, co uwidacznia się np. w instytucji prawnej jedności czynu.

F. Ch. Schreder pisze o wpływie Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności na niemiecki proces karny. Autor zastanawia się głównie nad kwestią, które przepisy Konwencji mogą mieć znaczenie dla wykładni przepisów procedury karnej normującej przebieg postępowania przygotowawczego.

Prace B. Schünemana i T. Voglera dotyczą problematyki ekstradycji w prawie międzynarodowym i procesie karnym. B. Schünemann zajmuje się kwestią wpływu na postępowanie ekstradycyjne faktu, iż sprawca przestępstwa został uprowadzony (w ramach sprzecznej z prawem międzynarodowym samopomocy) przez organ innego państwa. T. Vogler dokonuje zaś przeglądu publikacji na temat ekstradycji, które ukazały się na łamach "Goldammer's Archiv für Strafrecht".

Obecnie chciałbym bliżej omówić zamieszczone w recenzowanym tomie prace W. Grasnicka, C. Roxina i J. Woltera.

W. Grasnick dokonuje konfrontacji tego, co przynoszą współczesne badania filozofii języka nad pojęciem prawdy, z tym, co stanowi k.p.k. i co głosi doktryna procesu karnego i orzecznictwo sądowe na temat możliwości i konieczności ustalenia prawdy materialnej w procesie karnym. Autor zauważa, iż o ile procedura karna oparta jest na założeniu możliwości i konieczności ustalenia, odtworzenia w procesie karnym prawdy o zdarzeniu przestępnym (teoria odbicia), o tyle we współczesnej epistemologii i filozofii języka mówi się o tworzeniu prawdy w procesie komunikacji. Prawda jest wypracowywana w drodze ścierania się różnych argumentów. Jest osiąganą przez konsens uczestników dialogu. Zdaniem Autora, tak też można i należy dążyć do ustalenia prawdy w procesie karnym. Krytycznie należy nadmienić, iż Autor za mało zwraca uwagę na specyficzne trudności ustalania prawdy w procesie karnym. Z reguły między oskarżycielem a oskarżonym istnieje sprzeczność interesów; oskarżycielowi zależy na ustaleniu prawdy materialnej i pociągnięciu sprawcy do odpowiedzialności karnej, a oskarżonemu - na uniknięciu tej odpowiedzialności. Oskarżony — nawet jeśli nie ma prawa do kłamstwa - ma wszakże prawo do milczenia i w wielu przypadkach może się nim bezkarnie posługiwać. Organom procesowym nie wolno *per fas et nefas* dokonywać czynności zmierzających do ustalenia prawdy.

Frapujący jest u W. Grasnicka komunikatywny, a nawet lekki i dowcipny styl pisania o trudnych kwestiach dotyczących dziedziny filozofii języka. Autor jest zauroczony filozofią L. Wittgensteina i jego gramatyką języka, która miałaby - jego zdaniem - nieś nieocenioną pomoc przy rozwiązywaniu specyficznych problemów prawa karnego i procedury karnej.

C. Roxin przeprowadza krytykę zaproponowanego przez R. Merkela kryterium rozgraniczenia bezkarnego (w prawie niemieckim) współdziałania przy samobójstwie od karalnego zabójstwa na żądanie. Jego zdaniem (a także zdaniem nauki i orzecznictwa) właściwym kryterium jest tu ustalenie, kto — osoba współdziałająca czy zmęczony życiem - miał władztwo nad wykonaniem czynu (Tatherrschaft) oraz ustalenie, czy osoba pragnąca rozstać się z życiem powzięła ten zamiar nieskrępowaną decyzją (analogia do okoliczności wyłączających winę).

R. Merkel, prezentując stanowisko "miękkiego paternalizmu", odrzuca te kryteria. Uważa on, że istotne jest tu ustalenie, czy decyzja rozstania się z życiem jest (z punktu widzenia obiektywnego obserwatora) godna czy też niegodna akceptacji. Bezkarne ma być zatem współdziałanie (obojętnie w jakiej postaci) przy samobójstwie osoby chorej psychicznie lub nieletniej, silnie cierpiącej w końcowym stadium choroby śmiertelnej. Bezkarne ma być też współdziałanie przy samobójstwie osoby pragnącej rozstać się z życiem z pobudek ekscentrycznych, religijnych lub irracjonalnych.

Nie jest natomiast akceptowane samobójstwo wywołane szokiem z powodu zdrady partnera, **tak** więc współdziałanie przy takim samobójstwie winno być kwalifikowane jako zabójstwo.

C. Roxin we właściwy sobie błyskotliwy sposób rozprawia się z tymi poglądami, sięgając do argumentów zarówno "czysto" prawnych, jak i teleologicznych. Warto sięgnąć do tych uwag także u nas, gdy rozważamy kwestię, gdzie leży granica między (karalnymi w polskim prawie karnym) współdziałaniem przy samobójstwie a zabójstwem na żądanie.

Pracę kończy obszerna i niezwykle dociekliwa rozprawa J. Woltera o karygodności i potrzebie ukazania (*Strafwürdigkeit und Strafbedürftigkeit*), jako dwóch głównych członów systemu prawa karnego. Karygodność swoją treścią obejmować ma podleganie karze z powodu zwinionego bezprawia, ocenianego z punktu widzenia społeczno-moralnego zabronienia i indywidualnej zarzucalności. Potrzeba ukarania (Autor używa tu także terminu "granice karalności") uwzględnia cele kary (przede wszystkim konieczność jej prewencyjnego oddziaływania) lub cele leżące poza prawem karnym (chodzi tu np. o wzajemność udzielenia ochrony prawnokarnej w innym kraju). Rozbudowana kategoria "potrzeby ukarania" obejmuje szereg instytucji z zakresu części ogólnej i szczególnej prawa karnego (np. różne okoliczności wyłączające winę), a także procedury karnej (np. wniosek o ściganie, przedawnienie). To oryginalne podejście do problematyki przestępstwa, nawiązujące głównie do nauki o przestępstwie C. Roxina i G. Jakobsa, prezentuje najnowszy stan niemieckiej dogmatyki prawa karnego. Charakterystyczne jest dla niej integrujące spojrzenie na instytucje prawa karnego materialnego i procedury karnej oraz dążenie do opierania swych dociekań na unormowaniach konstytucji (godność człowieka i jego prawo do samookreślenia się itp.).

Lektura recenzowanego tomu przyniesie czytelnikowi polskiemu nie tylko satysfakcję intelektualną; skłoni go także do refleksji nad stanem naszej nauki prawa karnego. Chociaż prawo karne w Europie od XVIII - XIX w. związane jest z obszarem poszczególnych państw, badania nad nim mają walor ponadpaństwowy. Inaczej nie zasługiwałyby chyba na miano badań naukowych.

Andrzej Wąsek

Alberto Germano, *L'impresa agricola nel diritto spagnolo*, Giuffrè Editore, Milano 1993, s. 347

Stowarzyszenie Polski z EWG budzi potrzebę stałego konfrontowania polskich regulacji prawnych z rozwiązaniami państw zachodnioeuropejskich. Stwierdzenie to dotyczy zwłaszcza prawa rolnego, które w Europie Zachodniej przechodzi proces "wspólnotowienia", a w Polsce nie wyszło jeszcze ze stadium kryzysu związanego ze zmianą ustroju. W tej sytuacji książka dotycząca hiszpańskiego ustroju prawnego rolnictwa może być pozycją interesującą. Hiszpania, jak wiadomo, dopiero od 1 I 1986 r. jest członkiem EWG. Mimo szybkiego procesu uprzemysławiania jest ona nadal krajem rolniczym, w którym wcale niemała część ludności zajmuje się gospodarką rolną.

W recenzowanej pracy Autor podejmuje jedno z kluczowych zagadnień współczesnego prawa rolnego, tj. zagadnienie przedsiębiorstwa rolnego¹. W ustawodawstwie włoskim "przedsiębiorstwo rolne" jako kategoria prawna jest wyraźnie ukształtowane, przy czym rozróżnienie między tą kategorią a "gospodarstwem rolnym" nie nasuwa dziś wątpliwości doktrynalnych. Natomiast w legislacji hiszpańskiej brakuje definicji legalnych tak podstawowych pojęć, jak "rolnictwo", "przedsiębiorstwo" czy "przedsiębiorca". W konsekwencji w literaturze przez "przedsiębiorstwo" rozumie się zarówno działalność jak i zorganizowany zespół dóbr instrumentalnych (a więc jako *impresa* i *azienda* według prawa włoskiego). Widoczne jest również przenoszenie na grunt hiszpański — mimo odmienności regulacji prawnych - ustaleń włoskiej nauki prawa rolnego². Autor

¹ A. Germano jest także autorem książki dotyczącej przedsiębiorstwa rolnego w angielskim systemie prawnym - *Studi sull'impresa agricola: il caso inglese*, Napoli 1990.

² Zob. np. rozważania o przedsiębiorstwie rolnym w pracy A. Ballarin Marcial, *Derecho agrario*, wyd. II, Madrid 1978.

takiego błędu nie czyni. Przeprowadza gruntowną analizę hiszpańskiego prawa rolnego, bardzo szeroko wykorzystuje dorobek doktryny i na tym tle prezentuje własne stwierdzenia.

Określając zadania badawcze, Autor zauważa, że w ustawodawstwie terminy "przedsiębiorstwo" i "przedsiębiorca" występują z przymiotnikiem "rolny". Stawia zatem pytanie, czy prawo hiszpańskie przeprowadza rozróżnienie między rolnikiem (szeroko rozumianym) a innymi podmiotami gospodarczymi, a więc w wyodrębnieniu kategorii przedsiębiorstwa rolnego podstawowe znaczenie przypisuje statusowi podmiotu.

Kolejnych pięć rozdziałów zawiera analizę poszczególnych elementów rozważanej kategorii. Najpierw Autor próbuje umiejscowić rolniczą działalność gospodarczą "między ustawodawstwem cywilnym i ustawodawstwem handlowym" (rozdział II). Ostatecznie traktuje przedsiębiorstwo rolne jako jednocześnie instytucję prawa cywilnego i prawa handlowego. Następny rozdział poświęcony jest wyodrębnieniu i określeniu działalności rolniczej. Autor analizuje zarówno pojęcie określające działalność produkcyjną (uprawę gruntu, gospodarkę leśną i i hodowlę zwierząt), jak i sprzedaż oraz przetwarzanie produktów rolnych. Szczególnie zwraca uwagę akcentowanie odmienności rolnictwa od handlu. Sprzedaż wytworzonych produktów rolnych nie kwalifikuje rolnika jako kupca, choć pozwala przypisać mu ogólne miano przedsiębiorcy (rolnego). Najobszerniejszy rozdział pracy dotyczy problematyki utworzenia gospodarstwa rolnego. Charakterystyczne jest już samo ujęcie rozwoju regulacji prawnej rolniczej jednostki wytwórczej: od ziemi do gruntu rolnego ku *fundus instructus* i do gospodarstwa rolnego jako zespołu dóbr zorganizowanych (materialnych i niematerialnych). Przedmiot rozważań w dwóch kolejnych rozdziałach stanowią zagadnienia określane jako "przedsiębiorca rolny w działaniu" (rozdział V) oraz "o gospodarstwie" (rozdział VI). Autor omawia wprawdzie kwestie związane z funkcjonalnym i podmiotowym traktowaniem działalności rolniczej (jak np. odpowiedzialność za zanieczyszczenie, za produkty rolne o niedostatecznej jakości), a następnie kwestie związane z ujęciem przedmiotowym (jak np. gospodarstwo rolne jako przedmiot obrotu prawnego). Pracę zamykają konkluzje zawarte w ostatnim rozdziale.

Już pobieżny przegląd treści rozprawy wskazuje na ogromne bogactwo poruszonych w niej problemów. Obejmuje ona bardzo poważną część hiszpańskiego prawa rolnego. W tym miejscu celowe będzie zwrócenie uwagi na kilka kwestii o charakterze ogólnym.

O ile w płaszczyźnie ekonomicznej rolnictwo wyraźnie różni się od handlu, to w płaszczyźnie prawnej odrębności nie są takie oczywiste. Prowadzenie działalności "na rynek" zbliża obie formy aktywności zawodowej. Pozostają jednak zawsze różnice wynikające z rozproszenia podaży produktów rolnych w stosunku do skoncentrowanego popytu ze strony przemysłu przetwórczego.

Tradycyjnie odróżnia się rolnika od kupca. Rolnik prowadzący produkcję rynkową jest przedsiębiorcą. Jednakże w odróżnieniu od kupca (przedsiębiorcy handlowego) określa się go mianem przedsiębiorcy "cywilnego". Niemniej niektóre podejmowane przez niego czynności mają charakter handlowy, inne zaś "cywilny". Tym, co wyróżnia rolnictwo od handlu w płaszczyźnie prawnej jest właśnie — według Autora — kategoria przedsiębiorcy rolnego (s. 325). Co więcej, Autor traktuje ją jako zasadniczą podstawę do uporządkowania prawa rolnego. Pogląd ten nie odbiega od stwierdzenia hiszpańskiego teoretyka. A. Luna Serrano, według którego hiszpańskie prawo rolne jest nie tyle prawem przedsiębiorstwa rolnego, co przedsiębiorcy rolnego.

Recenzowana praca zasługuje na uwagę polskiego czytelnika. Wprawdzie w polskim prawie rolnym nie występuje odrębna kategoria przedsiębiorstwa rolnego, ale elementy tej kategorii można łatwo wskazać³. Jej badanie służy rozwojowi nowoczesnego prawa rolnego. W tym zwłaszcza zakresie omawiana książka może być inspirująca dla oceny polskiego ustawodawstwa i doktryny oraz poszukiwania nowych rozwiązań. Przekonuje ona ponadto, że rynkowy ustroj gospodarki nie wyklucza udziału czynnika publicznego w rozwiązywaniu problemów rolnictwa.

Roman Budzinowski

³ Zob. zwłaszcza R. Budzinowski: *Koncepcja gospodarstwa rolnego w prawie rolnym*, Poznań 1992, s. 64 - 65 oraz 138 i nast.

Zeitschrift für Europäisches Privatrecht (ZEuP),
1/1993, Verlag C. H. Beck.

Zasłużone dla publicystyki prawniczej wydawnictwo otwiera nową publikację, redagowaną przez J. Basedowa, U. Blaurocka, A. Flessera, R. Schulze i R. Zimmermanna, której pierwszy zeszyt właśnie otrzymaliśmy. Zadaniem czasopisma, które ma posiadać trzy numery rocznie, jest prezentacja najważniejszych osiągnięć europejskiego prawa prywatnego. Dokumentacja ta dokonywana jest z punktu widzenia prawa niemieckiego i w zasadzie ogranicza się do kręgu zagadnień ujętych w pięciu księgach BGB.

Głównym celem tej prezentacji, jak można sądzić z treści pierwszego zeszytu oraz artykułu redakcyjnego, jest ukazanie rozwoju i kształtowania się jednolitego systemu prawa prywatnego na europejskim obszarze prawnym. Ma to służyć wykazaniu wspólnych korzeni i wspólnych cech prawa prywatnego, mimo istniejących ciągle różnic systemów narodowych.

W pierwszym zeszycie otrzymujemy artykuły: R. Zimmermann, *Europejski charakter prawa angielskiego*; F. Ferrari, *Od zasady abstrakcyjności i konsensualizmu do wydania rzeczy*; następnie mamy opracowania z zakresu rozwoju prawa jednolitego: U. Magnus, *Aktualne problemy prawa sprzedaży ONZ*; J. Basedow, *Prawo przewozu morskiego. Reguły Hamburgskie*, a ponadto refleksje G. Ciana o pięćdziesięciu latach obowiązywania włoskiego kodeksu cywilnego oraz trzy interesujące stany faktyczne z orzecznictwa sądów europejskich (odpowiedzialność deliktowa, umowa transportu, Europejska Konwencja Praw Człowieka).

Zawartość czasopisma uzupełnia obszerna część dokumentacyjna obejmująca zestawienie aktów prawnych EWG w zakresie prawa prywatnego promulgowanych w 1992 r., informacje o spotkaniach, konferencjach i wydarzeniach. Kończy zeszyt seria recenzji z najnowszej literatury prawa prywatnego.

Prawo cywilne i prawo międzynarodowe prywatne otrzymuje jeszcze jeden interesujący i redagowany na wysokim poziomie periodyk, w który każda biblioteka cywilistyczna powinna być zaopatrzona.

Marian Kępiński

Kartelrecht - E. G. Kartelrecht. Recht der Bundesrepublik Deutschland und der Europäischen Gemeinschaften, C. H. Beck Verlag, wyd. II, München 1993, ss. XIX + 803.

Starannie wydany zbiór tekstów zawiera wybór przepisów europejskiego prawa antymonopolowego według stanu na 1 II 1993 r. Dla polskiego czytelnika szczególnie ciekawe będą najnowsze akty prawne EWG w zakresie kontroli fuzji przedsiębiorstw. Bardzo szeroko uwzględnione są rozporządzenia z dziedziny transportu oraz z poszczególnych innych dziedzin gospodarki. Teksty tych przepisów nie są obecnie łatwo dostępne w naszym kraju, toteż ukazanie się notyfikowanego zbioru powitać należy z zadowoleniem. Prawo antymonopolowe bowiem powinno być obecnie znane wszystkim, którzy zajmują się prowadzeniem interesów na terenie Wspólnego Rynku. Wprowadzenie do omawianego zbioru dokumentów, pióra dra Herberta Sautera, znakomicie ułatwia orientację w materiale.

W tomie zawarty jest również tekst niemieckiej ustawy antymonopolowej (GWB) z uwzględnieniem ostatnich jej nowelizacji. Brak jest jednakże choćby krótkiego omówienia tej ustawy we wstępie. Czytelnik nie znajdzie także bardzo licznych i obszernych przepisów wykonawczych Republiki Federalnej do wewnętrznej ustawy antymonopolowej.

W sumie otrzymujemy bardzo pożyteczny zbiór, którym posługiwać się mogą wszyscy prawnicy, zarówno praktycy, jak i naukowcy zajmujący się prawem ograniczeń konkurencji, a także handlowcy i przedsiębiorcy.

Marian Kępiński